Nr 525. Kraków, Piątek 27 Listopada 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi raz dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową „ „	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko **„Nadesłane“** po 80 hal. od wiersza. — **Głosy publiczne“** po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Naszym obrońcom.

Jesteśmy świadkami walk, które toczy armia austryacka z rosyjską w obrębie Krakowa. Huk dział z większemi lub mniejszemi przerwami trwa ciągle. My, spokojna ludność cywilna miasta Krakowa, przyzwyczailiśmy się do niego, a nawet polubiliśmy go, — tembardziej, że nie mamy na razie powodu wierzyć, jakoby „niebezpieczeństwo“ się do nas przysuwało. Mamy więc jakiś surogat emocyj bojowych bez ryzyka. Boimy się trochę i trochę jesteśmy dumni. To strzelają „nasze“ działa, to jest nietylko austryackie, ale może te, które stąd wyjechały. Widzieliśmy, jak raz jaszczyki w czwórkę zaprzężone przejeżdżały przez rynek, tworząc zator tramwajów, samochodów i ciekawych przechodniów. Są Krakowianie, którzy wychodzą za miasto, aby wsłuchiwać się w te odległe, imponujące grzmoty. Jeden z naszych kolegów dziennikarzy napisał już piękną, poetyczną impresyę o tem, jaka groza i powaga mieści się w odległym huku dział, jak: „słyszany zdala nie ma wrzaskliwości napastliwej; wyłania się z ciszy zwolna, uroczyście; nie pruje ciszy, lecz ją rozgarnia, wzmagając się i rozprężając, jak mająca jękiem wezbrana...“

Takie wrażenia wytwarzają pewien serdeczny węzeł między ludnością Krakowa a wojskiem austryackiem, które się tu i naokoło znajduje. Ci żołnierze, którzy się po Krakowie uwijają w sprawach swej strasznej roboty, to niby nasi goście, chociaż faktycznie my jesteśmy u nich gośćmi, a oni gospodarzami. Samochody sanitarne zwożą nam rannych z pola bitwy, ale też wiemy z rozmów osobistych, ilu żołnierzy wraca stamtąd z twarzą rozpromienioną od radości, że „dobrze idzie“, że bierzemy jeńców, że zwyciężamy... I depesze gen. Hoefera coraz to potwierdzają te wieści.

każde zwycięstwo austryackie witamy z tą gorącą, serdeczną sympatyą, jaka wyrasta na tle niepokoju o los sprawy najbliższej.

Armii austryackiej przypadła w tej wojnie rola niezmiernie ciężka a niewdzięczna.

nasza armia musiała wstrzymać na sobie całą nawałę rosyjską, wulkan ziejący lawą ognia, przeciw któremu ani wyższa strategia ani nadludzkie męstwo poradzić nie mogły, bo jak słusznie pisał austryacki rzeczoznawcy wojskowy: gdy armata stanie przy armacie, to już nie jest walka, lecz ślepa mechaniczna przemoc. I gdy się wpatrywać w wystawione w witrynach księgarskich portrety obu wodzów: Hindenburga i Conrada,

drugi wódz, Dankl — to firma solidna, niestrudzona, niezrażająca się niczem, to imię, z którem wiąże się drugie, drogie dla żołnierzy imię: Kraśnik, ów Kraśnik, który już przeszedł do polskiej pieśni ludowej, o którym będą śpiewali nasi ludzie, gdy na wieś wrócą i szczycić się będą: „my z armii Dankla“

Ten duch heroizmu cierpliwości panuje w armii austryackiej wszędzie. I świeżo właśnie czytaliśmy o tem w „N. W. Tagblatt“ bardzo ciekawe wyznanie pewnego malarza wojennego, który wrócił niedawno z Przemyśla: W Przemyślu nie znalazłem ani jednego tchórza; zdumiony byłem dopiero, gdy znalazłem się w Wiedniu.

Do naszego uznania i sympatyi dla wojsk austryackich miesza się jeszcze jedna specyalnie polska satysfakcya: że to wojsko na polach bitew w naszym kraju, walcząc z naszym starym wrogiem, wchodzi powoli w naszą dawną rolę historyczną, nasiąka naszą dawną nienawiścią. Niech wiedzą żołnierze austryaccy, od najniższej rangi do najwyższej, jak nam ciężko było, jaki to był beznadziejny trud, który nas zabijał, jaka to była walka lwa ze słoniem. Austrya jeszcze nigdy nie walczyła z Rosyą. Niech się dobrze nauczy tej walki, a wtedy oceni wartość Polski nietylko z tego, co było pod Wiedniem. Z początku wojny oficerowie austryaccy bratali się z naszymi legionistami. To był tylko zadatek tej głębokiej przyjaźni, która teraz powinna się zrodzić na polach bitw. I jeżeli dzielnej armii austryackiej w obrębie Krakowa potrzeba jeszcze osobnego bodźca, to może go znaleźć w tej myśli, że miała chlubnych poprzedników swego trudu i że broniąc Krakowa, broni w nim nietylko rezydencyi swego obecnego monarchy lecz i naszych dawnych królów.

K. I.

Walki w Królestwie i Galicyi zachodniej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 listopada.

Urzędowo ogłaszają 26 listopada w południe:

Walka w Królestwie Polskiem na wielkiej części frontu przybrała charakter walki stojącej.

W Galicyi zachodniej wojska nasze odpierają wojska rosyjskie, które przedostały się przez dolny Dunajec. Także walki w Karpatach trwają dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Klęska Rosyan na linii Łowicz-Łódź.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 27 listopada.

Urzędowo donoszą:

Na wschodzie ponieśli Rosyanie w walkach pod Łodzią i Łowiczem ciężkie straty. Stracili oni dotychczas około 40.000 ludzi w jeńcach, 70 armat, 160 wozów z amunicyą, 156 karabinów maszynowych, a 30 dział rosyjskich uczyniono niezdolnemi do użycia.

Wskutek wystąpienia dalszych licznych sił rosyjskich od wschodu i od południa rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Wczoraj nieprzyjacielskie ataki wszędzie odparto.

Walki we Francyi.

Położenie na zachodnim terenie wojny niezmienione. Pod St. Hilaire i Souain liczny (stark) atak Francuzów odparto wśród wielkich strat dla przeciwnika, ponieważ był słabo przeprowadzony (schwächlich).

Sukcesy Turków na Kaukazie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 27 listopada.

Komunikat głównej kwatery opiewa:

Ustawiczna niepogoda na Kaukazie na chwilę wstrzymała nasze ruchy ofenzywne w górzystych okolicach. Również Rosyanie pozostają w swoich pozycyach na granicy.

Nasze wojska, które wtargnęły do obszaru nad rzeką Czoroch, odniosły nowe zwycięstwo, obsadziły Morgul i przekroczyły Czoroch. W pobliżu Burczika obsadziły także tę pozycyę. Podczas tych ruchów wzięto nieprzyjaciołom wiele armat szybkostrzelnych, ambulans z przyborami, dwa samochody, 100 koni pociągowych, amunicyę dla artyleryi i wielką ilość dynamitu.

Arcyks. Józef dowódcą korpusu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 27 listopada.

Cesarz poruczył arcyks. Józefowi, który dotychczas był dowódcą dywizyi piechoty na północnym terenie wojny, kierownictwo korpusu armii.

Zmiana w polityce polskiej Prus.

— **Wiedeń,** 27 listopada.

Z Berlina donosi prywatnie „Reichspost“, że rząd pruski zgodził się na powszechne **dopuszczenie polskiej nauki religii w szkołach ludowych** polskiego obszaru językowego **w prowincyi poznańskiej.**

Bunt Czerkiesów we Lwowie.

„Wiener Allgemeine Ztg.“ w środowem wydaniu donosi:

Berlin, 25 listopada.

„Vossische Ztg.“ donosi ze Lwowa:

Wojska czerkieskie na wiadomość o ogłoszeniu przez kalifa-sułtana wojny świętej, **zbuntowały się.**

Smierć generała Bobrinskiego.

„Narodni Listy“ donoszą, że we Lwowie umarł skutkiem porażenia generał-porucznik hr. Bobrinski, który po zajęciu Galicyi wschodniej przez Rosyan został zamianowany wojennym generał-gubernatorem Galicyi wschodniej. Zmarły liczył 54 lata życia.

(Zmarły Jerzy hr. Bobrinski był bratem hr. Włodzimierza Bobrinskiego, znanego nacyonalisty, który uprawiał intenzywnie propagandę rusofilską w Galicyi. Zmarły generał Bobrinski podzielał panslawistyczne tendencye swojego brata. U. R.)

Uwięzienie 11 członków Dumy.

„Reichspost“ w środowem wydaniu wieczornem donosi:

Kopenhaga, 25 listopada.

Wedle wiadomości z Petersburga, policya uwięziła razem 11 członków Dumy państwowej z powodu czynienia przygotowań do zdrady stanu.

Jak donosi „Nowoje Wremia“ policya aresztowała także w gmachu Dumy szereg wybitnych osób.

Rząd francuski pozostaje w Bordeaux.

„W. Allg. Ztg.“ w środowem wydaniu przynosi następujący telegram:

Berlin, 25 listopada.

„Vossische Ztg.“ donosi z Medyolanu:

„Stampa“ przynosi wiadomość z Bordeaux, że na ostatniej radzie gabinetowej toczyła się ożywiona dyskusya nad sprawą powrotu rządu do Paryża.

„L'Echo de Paris“ sądzi, że przeniesienie się rządu francuskiego do Paryża byłoby atrakcyą dla Niemców, czy to dla wojsk, czy dla zeppelinów i gołębi niemieckich. Tego rodzaju niespodziaki mogłyby ku zdumieniu Europy zmusić rząd do ponownego przeniesienia się do Bordeaux. Ewentualność ta jest przestrogą dla rządu, ażeby przedwcześnie do Paryża nie wracał.

Zatonięcie liniowego okrętu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 listopada.

Na posiedzeniu Izby gmin doniósł Churchill, że **okręt liniowy „Bulwark“ wyleciał w powietrze dnia 25 listopada w Sheerness. Zginęło siedmset do ośmset ludzi, dwunastu uratowano.**

Admirałowie, którzy byli obecni podczas katastrofy, donoszą, że według ich przekonania przyczyną był wewnętrzny wybuch w magazynach, ponieważ nie było podczas wydarzenia żadnego wstrząśnienia wody. **Okręt zatonął po trzech minutach.**

Tragiczny los „Emdena“,

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 listopada.

Biuro Wolffa donosi:

Od komendanta krążownika „Emden“, kapitana fregaty von Müllera nadeszło następujące telegraficzne sprawozdanie o walce krążownika „Emden“ z krążownikiem „Sydney“ koło wysp Kokosowych: Krążownik „Sydney“ zbliżył się do jednej z wysp Kokosowych, jadąc szybko, w chwili kiedy załoga, wysadzona na ląd przez „Emden“, niszczyła tam kabel. Walka między obu krążownikami rozpoczęła się natychmiast. Nasze strzały były początkowo dobre, jednakże wkrótce zyskał przewagę ogień ciężkiej artyleryi angielskiej, co spowodowało ciężkie straty wśród naszej załogi, obsługującej działa. Amunicya skończyła się i działa musiały zaprzestać ognia. Ogień nieprzyjacielski uszkodził ster, jednakże mimo tego przedsięwzięto próbę zbliżenia się do krążownika „Sydney“ na odległość strzału torpedowego. Próba ta nie udała się. Ponieważ kominy były uszkodzone i przez to szybkość okrętu znacznie się zmniejszyła, osadzono okręt na rafie na północnej stronie wysp Kokosowych. Tymczasem załoga, która wylądowała z okrętu „Emden“, uciekła na żaglowym okręcie. Krążownik angielski rozpoczął pościg za tym okrętem, jednakże powrócił po południu i ostrzeliwał osadzony na rafie „Emden“. Aby uniknąć dalszego bezpotrzebnego przelewu krwi, kapitulowałem z resztą załogi.

Straty „Emdena“ wynoszą 6 oficerów, 4 oficerów pokładowych, 26 podoficerów i 93 ludzi załogi zabitych. Jeden podoficer i 7 ludzi załogi odniosło ciężkie zranienia.

Szwajcarya żąda zadośćuczynienia.

„Vossische Ztg.“ donosi z St. Gallen w Szwajcaryi:

Ze strony półurzędowej wiadomo, że szwajcarska rada związkowa z powodu, że dnia 21 bm. angielskie, a prawdopodobnie i francuskie aeroplany, zamierzając atak na halę balonów Zeppelina we Friedrichshafen, przeleciały nad terytoryum Szwajcaryi, poruczyła posłom szwajcarskim w Londynie i Bordeaux, aby wnieśli zaraz u rządu angielskiego i francuskiego energiczny protest przeciwko jawnemu w ten sposób naruszeniu neutralności szwajcarskiej i zażądali zadośćuczynienia.

Dwa typy obecnej wojny.

Zamiast przeglądu wojny na zachodzie, w której wciąż „sytuacya jest niezmieniona“, wolimy przytoczyć czytelnikom dwie opinie rzeczoznawców wojennych o tej wojnie, bardzo rozumnie wyjaśniające obecny stan rzeczy na tym terenie walk.

Feldmarszałek-porucznik, Jan von Cvitkovic („N. Fr. Presse“ z 15 b. m.) rozróżnia dwa odrębne typy kształtowania się obecnych wydarzeń wojennych. Jeden występuje na zachodzie, gdzie walka często, jak na to ukuto świeży wyraz: „stoi“, drugi na wschodzie, gdzie jeszcze jest dość miejsca na ruchy i finezye strategiczne. Cvitkovic stwierdza przedewszystkiem otwarcie, że, pomimo sukcesów pod Dixmuiden, Ypern, Armentières, Arras, Lille, w Argonach, musi się przyznać, że „o zdecydowanie wielkim sukcesie jeszcze zawsze nie może być mowy“.

Frontalne zmaganie się sił mniej więcej równych wyciska swe piętno na typie walk we Francyi. W tem niewiele da się zmienić, pozostaje tylko uzasadniona nadzieja, że za wielką wprawdzie cenę, przez ciągłe wypieranie przeciwnika uda się powolnym zrazu sukcesom nadać coraz to szybsze tempo i coraz to bardziej łamać moralną i fizyczną siłę przeciwnika“.

Natomiast bitwy na wschodzie mają charakter działań operacyjnych na szerokiej przestrzeni, zarówno w Prusiech, jak w Królestwie Polskiem i w Galicyi. „Typowym „rencontre“ — pisze autor — była n. p. bitwa pod Komarowem. Najprzód komendant armii, flankując bardzo szczęśliwie, zainterweniował w walce lewego skrzydła (Dankla). Potem udało się odeprzeć wysuwający się naprzód korpus Żujewa. W gorącej bitwie, jaka się tymczasem wywiązała na stronie wschodniej, można się było z trudem utrzymać. Szczęśliwe interwencye komendanta armii i podwładnych generałów doprowadziły do postępów w środku i na skrzydłach. W takich walkach wszyscy komendanci mają dość sposobności wykazać swój talent. Gdy wszystko złoży się szczęśliwie, co w praktyce wskutek niezliczonych lokalnych wypadków należy do najtrudniejszych zadań, musi nastąpić wielkie powodzenie“.

Oczywiście ten charakter wojny na wschodzie nie wyklucza taktycznych epizodów tego samego typu, jaki mamy na zachodzie; tak było n. p. nad Sanem.

Zupełnie podobnie zapatruje się na wojnę na zachodnim terenie znany major Moraht („N. Fr. Presse“ z 24 b. m.). Pisze on, że wlokące się ataki, to contradictio in adjecto.

Obrona zdołała przez 5 tygodni odraczać rozstrzygnięcie. Nie jest to jej zwycięstwem, ale zgodne jest z istotą obrony. Walki w Belgii i Francyi obalą niejedną teoryę o prowadzeniu wojny. Słynny teoretyk wojenny Clausewitz nakazuje wytrwanie przy raz powziętych planach, choćby atakujący miał ponieść wielkie ofiary. To się stało w walkach nad Izerą, rozmach ataku spotęgowany tam był do najwyższego stopnia. Ale Clausewitz powiada także, że w pewnych rzadkich okolicznościach należy plan zmienić. Takiemi byłyby we Flandryi: za wielka ilość ofiar, oraz konieczność złamania przeciwnika innymi środkami, jak tylko fizycznymi. Wojenne wyszkolenie niemieckiego wojska w operacyach jest większe, niż u przeciwnika, ale w obszarze nad Izerą nie może ono odegrać tej roli, jakby to leżało w interesie atakującego. Zmagają się tu po obu stronach tylko liczba i siła fizyczna, wyższa sztuka wojenna Niemców nie może tam zabłysnąć, generał dyletant o silnych nerwach ma tam takie same szanse, jak generał obdarzony wielkim talentem. Żołnierza prowadzi się na posterunek, gdzie ma walczyć, aż padnie. Zbite fronty, nocne wycieczki na krótkich przestrzeniach pociągają za sobą to, że używanie noży, bagnetów i ręcznych granatów rośnie anormalnie. Dalekich marszów przeciwnik odbywać nie potrzebuje, transport koleją i morzem ułatwia mu ten trud operacyjny. Co się zaś tyczy dyscypliny wojskowej, to ostrożny wódz musi zawsze przypuszczać, że ona jest u przeciwnika tak samo dobrą, jak w jego własnym obozie.

Więc czy należy zmienić plan na zachodzie? Moraht oświadcza, że, nie znając wszystkich danych, które ten plan nakazały, nie można tego pytania rozstrzygać. Natomiast stwierdza, że obecnie Niemcy na niekorzystnym terenie nad Izerą mogą się zachować defenzywnie, bo przez posuwanie się swego frontu jeszcze dalej na zachód na terenie taktycznie korzystniejszym osiągną swój główny cel: opanowanie angielskich punktów oparcia na wybrzeżu.

Tyle major Moraht. Ostatnia jego zapowiedź jest trochę niejasną; prawdopodobnie chodzi o przesunięcie środka ciężkości na najdalszy zachód, mianowicie na pas wybrzeża belgijskiego, które w ostatnich czasach Niemcy bardzo wzmocnili i gdzie istotnie teraz wciąż odbywają się walki.

Dola wychodźców polskich w Wiedniu.

„Zeit“ zamieszcza list do redakcyi pani Ottylii Buchstab, żony adwokata ze Lwowa, poruszający, jak się autorka listu wyraża, „problem wychodźczy“, jaki się wytworzył na gruncie wiedeńskim z powodu napłynięcia tam wychodźców polskich. Oto co pisze między innemi:

„Wczoraj czytałam w „Nowinach Wiedeńskich“ opis sceny, która się rozegrała w hali pewnego hotelu — a dziś w pewnym artykule wstępnym poważne upomnienia do ludności zachodnich prowincyj Austro-Węgier. Wskutek tego serce moje, i tak już pełne goryczy, wezbrało i przychodzę z prośbą, by redakcya jeszcze trochę miejsca poświęcić raczyła temu smutnemu a zarazem oburzającemu faktowi, że my zbiegowie tu traktowani jesteśmy, jak obcy, że uprawia się na nas niejako drugorzędny przemysł turystyczny.

„Przed 6 tygodniami przybyliśmy do Wiednia z Zakopanego, gdzie bawiliśmy od początku wojny. Staliśmy jeszcze pod świeżem wrażeniem nagłej inwazyi masy wychodźców, którzy z początkiem września napłynęli do Zakopanego ze Lwowa i z całej wschodniej Galicyi. Ale nie rychło zapomnimy gościnności, z jaką nas przyjęli szlachetni górale. Trzy chłopki, właścicielki małych domków, które nie studyowały nigdy ekonomii, chodziły od domu do domu i wzywały innych właścicieli do oznaczenia jednolitej ceny maksymalnej 20 koron miesięcznie za pokój z kuchnią. Wniosek ten wszędzie przyjęto, chociaż właściciele domów w Zakopanem wskutek świetnych sezonów zimowych stali się pod względem wynagrodzenia bardzo wymagającymi.

„Nasza gospodyni przyjęła rodzinę z 9 osób, a gdy ją ze zdziwieniem spytałam, jak wyżywi tyle osób, odpowiedziała po prostu: „Póki mam ziemniaki i mąkę kukurydzianą, nie umrą z głodu“. Ale ponieważ nasi rodzice życzyli sobie naszego przyjazdu do Wiednia, wyjechaliśmy tam w październiku. Myślałam, że zaraz dostanę bony na mieszkanie, mięso i inne nieodzownie potrzebne środki żywności, ponieważ musieliśmy się zwrócić do komitetu opiekuńczego o zasiłek pieniężny. Jak wielkiem było moje zdziwienie, gdy usłyszałam, że dla uciekinierów niema absolutnie żadnych zniżek, tak, że małą kwotę, daną nam przez komitet, musieliśmy bardzo szybko użyć na p o d w y ż s z o n e c e n y w i k t u a ł ó w. Moje rozczarowanie rosło z dnia na dzień, gdy słyszałam od znajomych, jak źle są traktowani w pokojach, najętych przez nich za pełną normalną cenę, ponieważ, mając liczne rodziny, a cisnąc się w małej przestrzeni nie zawsze mogą szanować ładne meble pluszowe swych gospodarzy.

„Codzień słyszeliśmy od rodowitych Wiedeńczyków, że, spadłszy na nich jak szarańcza, wywołaliśmy drożyznę. Zirytowałam się raz i krzyknęłam, żeby zażądali zwrotu nadwyżki cen od grajzlerników, którzy dzięki naszym wychodźcom mieli kolosalny zbyt. Zeszła potem wnet rozmowa na stan interesów w Wiedniu wogóle i wtedy pokazało się, że niektórzy kupcy i hotelarze wiedeńscy byliby już wnet zamknęli swoje interesy, gdyby nie przybycie zbiegów. Kupcy wiedeńscy wnet zmiarkowali, że wśród wychodźców galicyjskich oprócz takich, którzy się targują, jest sporo bardzo eleganckich klientów — i kupcy ci dziś już nie klną tak bardzo na „obcych przybyszów“.

Zastrzegamy się jeszcze raz stanowczo przeciw temu, żeby nas teraz traktowano, jak objekty przemysłu turystycznego; powinno się nas tu było przyjąć gościnnie, choćby Wiedeńczycy nic mieli na tem ani halerza zarobić, albo nawet mieli do nas dopłacić.

„Tak więc doszło do tego, że do olbrzymich strat materyalnych, do strasznego uczucia wyzucia z ojczyzny musiało się przyłączyć jeszcze przygnębienie i smutek z tego powodu, że się jest otoczonym tylko duszami kramarskiemi, a nie współczującymi ludźmi“.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 3 po południu. W razie potrzeby wydamy nadzwyczajny dodatek.

Dalsza przymusowa ewakuacya. Na murach miasta rozlepiono wczoraj wieczorem następujące obwieszczenie:

Znaczna część mieszkańców miasta Krakowa i Podgórza musi być jeszcze ewakuowana.

Właściciele takich domów w mieście Krakowie i Podgórzu, w których przebywają osoby niezaprowiantowane na trzy miesiące względnie osoby, nie mogące się wykazać specyalnem zezwoleniem na pobyt w twierdzy, będą karani grzywną natychmiast ściągalną.

W razie nieściągalności grzywny będą tacy właściciele domów aresztowani i z twierdzy wydaleni.

Odpowiedzialność za osoby, przebywające w domach, których właściciele wyjechali, przechodzi na administratora względnie na lokatora, zajmującego największe pomieszkanie.

Gdyby mimo to zastano jeszcze w jakim domu po 28 listopada b. r. osoby niezaprowiantowane, względnie nie upoważnione do pobytu w twierdzy, osoby takie, właściciele odnośnych domów, administratorzy lub lokatorzy największych pomieszkań będą bezzwłocznie i bezwzględnie ewakuowani.

O ile to będzie możebnem, tacy ewakuowani będą odstawieni pociągami do Przerowa (Prerau).

Potwierdzenia na zaprowiantowanie i zezwolenia na pobyt w twierdzy nie będą odtąd wydawane.

Ponadto ostrzega się mieszkańców twierdzy, że gdyby musiała nastąpić zupełna ewakuacya poszczególnych dzielnic miasta, mieszkańcom tych dzielnic nie będzie wolno przebywać w centrum twierdzy (Noyau).

Kraków, dnia 25 listopada 1914.

Z polecenia c. i k. Komendy twierdzy
C. k. Dyrekcya Policyi.

Kontrola zapasów. Wczoraj po południu obchodziły komisye wojskowo-policyjne dzielnice: Kazimierz, Podgórze, Płaszów i Ludwinów i kontrolowały zapasy pozostałych w twierdzy rodzin. Okazało się, że wiele uboższych rodzin nie było należycie zaprowiantowanych, to też rodziny te natychmiast odstawiono pod telegraf, skąd dzisiaj odjechały pociągiem osobowym do Przerowa. W twierdzy pozostało wiele osób bez zatrudnienia i zarobku. Osoby te powinny bezwarunkowo twierdzę opuścić, gdyż przecież na Morawach i Czechach o zarobek w tych czasach o wiele łatwiej, niż w Krakowie, gdzie praca ustała.

Ewakuowani odjeżdżają pociągami osobowymi dzięki staraniom dyrektora policyi, dr Broszkiewicza, który poczynił kroki u generała Baczyńskiego, by do każdego pocztowego pociągu dostarczono parę wozów dla wydalonych z twierdzy. Pieszo do Skawiny odstawiono kilka transportów.

Kontrola zapasów odbywać się będzie z całą bezwzględnością w dalszym ciągu.

Echa z pola bitwy pod Krakowem. Od dwóch dni umilknął potężny odgłos strzałów armatnich, w jaki przez kilka dni od strony północnej wsłuchiwał się Kraków. Tocząca się w pobliżu Krakowa wielka krwawa bitwa na terenie Królestwa Polskiego skończyła się onegdaj nader pomyślnie dla oręża naszej armii, która wśród ogromnych strat nieprzyjaciela odrzuciła Rosyan na bardzo znaczną przestrzeń wstecz. Według zgodnych opowiadań przybyłych z pola bitwy rannych żołnierzy, walka toczyła się zażarcie dniem i nocą. Często w poszczególnych miejscach pola bitwy przychodziło do gwałtownych ataków na bagnety o poszczególne pozycye. W walkach tych prawdziwem męstwem i brawurą w atakach odznaczyły się pułki polskie, których żołnierze z szaloną odwagą wśród gradu kul ruszali jak huragan śmierci w straszny atak na bagnety.

Również nadzwyczaj dzielnie spisała się nasza artylerya, która swym morderczym a celnym ogniem współdziałała z akcyą piechoty i ostatecznie szalę zwycięstwa przechyliła na naszą stronę.

Z pośród licznych, umiejętnie wykorzystanych momentów w akcyi przeciw nieprzyjacielowi ranni wyszczególniają następujące epizody: Pewną naszą bateryę przez dłuższy czas ostrzeliwała artylerya rosyjska. Nagle działa nasze, żywo dotychczas na ogień rosyjski odpowiadające, umilkły. Niedługo potem na pozycyę naszej bateryi ruszyły z flanki długie kolumny piechoty rosyjskiej, usiłując wziąć bateryę szturmem. Przytomny komendant bateryi rozkazał wówczas najspokojniej zmienić front dział i czekać. Gdy kolumny rosyjskie doszły na jakie 400 kroków do bateryi, wówczas rozpoczął się z bateryi szalony ogień kartaczowy, który pokotem kładł szeregi walących się Moskali, nie przeczuwających zasadzki.

Po nieudałym ataku rosyjskim szerokim półkolem otoczyły zwały trupów bateryę, która dalej zajmowała spokojnie swoją pozycyę.

Gdzieindziej znowu ruszającą do szturmu piechotę rosyjską na szańce naszej piechoty zniszczył ogień haubic naszych, które święciły w czasie bitwy pod Krakowem pełne powodzenie.

Rosyanie w bitwie pod Krakowem ponieśli ogromne straty w zabitych i rannych, których wraz ze zdrowymi jeńcami przewieziono do Krakowa, a stąd odwieziono w głąb monarchii.

Jeńcy rosyjscy. Grupy jeńców rosyjskich, zabranych na placu boju w okolicach Krakowa, są obecnie codziennem zjawiskiem na ulicach miasta. Co parę godzin widzi się mniejsze lub większe transporty piechurów lub kawalerzystów rosyjskich, maszerujące pod eskortą do krakowskich koszar. Wczoraj po południu prowadzono na ul. Rajską większy transport jeńców, wziętych w okolicy Bochni do niewoli. Byli to przeważnie Niemcy nadbałtyccy, służący w armii rosyjskiej.

Sprzedaż kart jubileuszowych. Komunikują nam: Od 2 grudnia b. r. rozpocznie się znowu sprzedaż jubileuszowych kart korespondencyjnych, które były wprowadzone rozporządzeniem ministerstwa handlu z 7 sierpnia 1908 dz. u. p. 160, a których zbyt zastanowiony był z dniem 31 grudnia 1908 r. Karty te zmienione zostały atoli o tle, że na przedniej stronicy, a mianowicie w górnej części połówki, przeznaczonej dla wypisywania doniesień, umieszczony jest emblemat, składający się z korony cesarskiej i okalającego ją ornamentu listnego z wstęgą. Korona i ornamentacye listne sporządzone są żółtą farbą, na czarnem tle, a wstęga ma na sobie napis „Viribus unitis 1914“ białego koloru na czarnem tle.

Cena sprzedażna jednej karty wynosi 15 groszy, całej zaś paczki, złożonej z 30 sztuk, 4 K 05 gr.

Z uzyskanej drogą sprzedaży tych kart sumy użyta zostanie ta kwota, która pozostanie po ściągnięciu kosztów nakładu i należytości pocztowych, na wsparcia dla wdów i sierót po poległych wojownikach.

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na wysoką artystyczną i pamiątkową wartość jubileuszowych kart korespondencyjnych, tudzież humanitarny cel, na który przeznaczony jest dochód z ich rozsprzedaży, publiczność jak najliczniej uczestniczyć będzie w ich zakupnie.

Sprawa sprzedaży wybrakowanych koni wojskowych handlarzom wywołała bardzo żywe niezadowolenie wśród rolników galicyjskich, pozbawionych obecnie prawie zupełnie materyału pociągowego. Sprzedaże te raziły tem więcej, że w odnośnych obwieszczeniach o sprzedaży zapewnione było pierwszeństwo nabycia rolnikom.

Jak nam donoszą, obecnie sprawa ta, dzięki interwencyi w prezydyum ministerstwa ks. Witolda Czartoryskiego, jako prezesa komitetu Centralnego wydziału Towarzystw rolniczych, została pomyślnie załatwiona. Hr. Stürgkh osobnem pismem zawiadomił ks. Czartoryskiego, że na podstawie porozumienia ministerstwa wojny i ministerstwa rolnictwa odtąd wszelkie przez wojskowość wybrakowane konie, nadające się do robót polnych, oddawane będą wyłącznie rolnikom. Ceny za konie zostaną wyznaczone umiarkowane, odnośne zaś oszacowania przeprowadzają komisyjne organa zarządu wojskowego i ministerstwa rolnictwa.

O czystość w mieście. Magistrat tutejszy wydał wczoraj szczegółowe rozporządzenie w sprawie uprzątania śniegu, lodu i błota z chodników i ulic miasta. Rozporządzenie to rozlepiono na murach miasta.

Do składania śniegu, wywiezionego z miasta, Magistrat wyznaczył następujące miejsca: Dla Dz. I do VIII 1) brzeg Wisły z wyjątkiem brzegu między mostem na Wiśle do Dębnik a Skałką; — 2) brzeg Wisły od strony Dz. XI (Dębniki) z wyjątkiem brzegu między willą po Lasockich a mostem na Wiśle do Dębnik; — 3) brzeg Rudawy, obok Wystawy architektonicznej. Dla Dz. IX iX: 1) grunta należące do p. Batki przy ulicy Benedyktyńskiej; — 2) brzegi Wisły i Wilgi. Dla Dz. XI: 1) grunta gminnne po Lasockich; — 2) brzeg Wisły z wyjątkiem brzegów jak wyżej). Dla Dz. XII: brzegi Wisły. Dla Dz. XIII: 1) brzegi Wisły; — 2) brzegi Rudawy. Dla Dz. XIV, XV, XVI i XVII: 1 grunta miejskie na parceli lk. 8/1 (grunta pofortecznе między ulicą Łobzowską a Karmelicką); — 2) grunta poforteczne obok parku dra Jordana. Dla Dz. XVIII: brzegi Białuchy. Dla Dz. XIX: 1) grunta, położone za wałem akcyzowym, należące do p. M. Kapellnera; — 2) brzeg Wisły. Dla Dz. XX: 1) brzeg Wisły; — 2) brzeg Białuchy. Dla Dz. XXI: 1) doły na gruntach miejskich nisko położonych.

Z Uniwersytetu. P. Wanda Wisłocka z Tarnowa otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Artyści teatru miejskiego komunikują, że zapowiedziane na sobotę 28 i niedzielę 29 b. m. w sali teatru Nowości przedstawienia sztuki p. t. „Noc w Belwederze“ Bolesławicza, z przyczyn od nich niezależnych nie odbędą się. Pieniądze za kupione bilety zwraca kasa zamawiań w sklepie W-go Rudnickiego, Rynek gł., linia A—B.

Szereg dalszych przedstawień rozpoczną artyści niebawem w jednej z sal teatralnych w mieście.

Legioniści w służbie. W walkach nad Dunajcem, o których donosił onegdaj komunikat sztabu generalnego, brały także czynny udział bataliony Legionistów I pułku. Według wiadomości, udzielonej nam przez wiarygodnego świadka, odznaczył się oddział legionistów, złożony z 60 ludzi i oficera, w służbie wywiadowczej, pełnionej przez Legionistów nad górnym Dunajcem. I tak w dniu 24 b. m. zjawiły się w okolicy Dobrej silne patrole rosyjskie, które po przeszukaniu okolicy, zgromadziły się na obranym punkcie zbornym w Jurkowie w okolicy Dobrej w sile 100 kozaków i 50 piechurów. W kilka godzin po przyjściu tych patroli nieprzyjacielskich, pojawił się w Kasinie oddział naszych Legionistów, a otrzymawszy wiadomość o pobycie Rosyan w tej stronie, postanowił nieprzyjaciela zniszczyć. Trudne to przedsięwzięcie, świadczące o wybornym duchu wojennym, panującym wśród Legionistów, wykonano w ciągu kilku gdzin z prawdziwem mistrzostwem. Cichym pochodem, wśród lasów i przepaści, okrążył nasz oddział Jurków i jakkolwiek liczebnie słabszy, gęstym ogniem tak sprażył nieprzyjaciela, że tak kozacy, jak i piechota zmuszone były się poddać.

Czynem tym wyświadczyli Legioniści operującej armii wielką usługę.

Dar na Legiony. P. Janusz Hubl złożył w komisaryacie wiedeńskim N. K. N. na cele Legionów kwotę 850 K, pochodzącą ze składek ogólnych w mieście Dobromilu.

Legioniści-rekonwalescenci. „Dziennik Cieszyński“ z 26 b. m. donosi:

Nasi chorzy legioniści porozmieszczeni są po wsiach śląskich, począwszy od Nawsia, w stronę Jabłonkowa, Bystrzycy, Nydku i Mostów.

Szczególnie ci, co znaleźli pomieszczenia w obszerniejszych budynkach, jak n. p. w szkołach, inni, ścieśnieni w chatach, umieszczeni pojedyńczo, lub po paru, zostawieni są prawie bez opieki, gdyż tak rozprószonych chorych nie podobna żadnym wysiłkiem dobrze obsłużyć.

Mimo gościnności najszczerszej w śląskiej chałupie, warunki dla chorych i rannych są nie wystarczające; mimo wysiłków lekarzy i sanitaryuszek nie można dla nich zdobyć najprostszych wygód.

Brakuje im pościeli, bielizny, środków lekarskich, opatrunków, żywności, jednem słowem, jeżeli zbiorowa akcya społeczeństwa nie rozpocznie się zaraz, aby tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, stracimy znowu garść młodzieży naszej, którą przecież wydrzećby można śmierci, gdyby była w lepszych warunkach.

Cieszyński Komitet niewiast polskich, zawiązany w celu niesienia opieki i pomocy w tych ciężkich czasach, stara się, o ile pozwalają mu środki, o zaspokojenie najpierwszych potrzeb chorych. Wszakże całe nasze społeczeństwo musi przyczynić się do tego. Poszukajmy jeszcze w domach naszych starej bielizny, koców, naczyń stołowych, upieczmy czasem trochę lekkich bułek, sucharków i t. p. i ofiarujmy to tym chorym. — Wszelkie przesyłki przyjmuje Tania kuchnia Komitetu niewiast polskich w Cieszynie, ulica Prutka l. 16.

Czeskie pisma przestały przychodzić do Krakowa, gdyż tutejsze agencye nie mogą przesłać ich administracyom należytości, albowiem poczta krakowska pieniędzy nie przyjmuje.

Osoby prywatne pomagają sobie w ten sposób, iż pieniądze, przeznaczone do pilnych wysyłek na zachód, przesyłają przez znajomych, wyjeżdżających z Krakowa koleją.

„Damy i huzary“ w Pradze. W ubiegłą niedzielę, 22 b. m., w miejskim teatrze praskim „Narodni Divadlo“ wystawiono bardzo starannie po raz pierwszy „Damy i huzary“ Al. hr. Fredry w przekładzie Fr. Volaka. Dzienniki poświęciły komedyi obszerną recenzyę.

Poszukiwanie rodzin. Otrzymujemy następujący komunikat: Wychodźcy z Galicyi, którzy poszukują swych rodzin, zechcą przesłać swoje adresy do Přibamu, Pilsenska 22, prof. Stanisław Świtniewski, komitet dla wychodźców z Galicyi.

Legendy francuskie na polski użytek. Paryski „Figaro“ rozpuszcza plotkę, jakoby Niemcy obrabowali cudowny obraz Matki Boskiej w Częstochowie i zabrali jej złotą koronę. Aby zażegnać oburzenie polskiego ludu, cesarz Wilhelm miał ofiarować nową koronę, którą jednak polski kler odrzucił, ponieważ była „made in Germany“.

Druga legenda „Figara“ opowiada, jakoby załoga Przemyśla po 48 godzinach ofiarowała poddanie się, żądając wolnego wymarszu z honorami, na co się jednak nie zgodzono. Wszystkie te brednie rozpuszczane są na to, żeby się dostały do gazet warszawskich.

Kłótnia wież. Jak wiadomo, stacye radiotelegraficzne funkcyonują w ten sposób, że jedna może przejmować depeszę drugiej, tak że wszystkie pozostają z sobą w ciągłej przymusowej komunikacyi. Stan wojenny oczywiście nie zmienia nic w tym stanie rzeczy, gdyż fale elektryczne, nie troszcząc się o kombinacye dyplomatyczne, rozpływają się na wszystkie strony. Ponieważ państwa wojujące nie mogą w interesie wojskowych operacyj zrzec się tego ważnego instrumentu dla podawania wiadomości, stacye radiotelegraficzne, ulokowane zwykle na wysokich wieżach, posługują się wciąż zmieniającemi się szyframi. Teraz n. p. wieża Eiffla w Paryżu i wieża niemiecka w Nauen koło Poczdamu pozostają z sobą w ciągłych stosunkach iskrowych i wyszeptują sobie wzajemnie depesze — niezrozumiałe. Jak wielkiem jednak — opowiada „Figaro“ — było w tych dniach zdziwienie telegrafistów wieży Eiffla, gdy od wieży niemieckiej „wyiskrzono“ im w nienagannej francuzszyźnie następujący wierszyk:

A la Tour Eiffel.

Jakże to zniszczyliście nasz plan?
Jakże to wyrzuciliście nasze wojska?
Wieści wasze były bardzo skąpe,
O wieżo Eiffla, i mało rzetelne.

Zaczepiona wieża podjęła rzuconą rękawicę i po dłuższem łamaniu sobie „głowy“ „odiskrzyła“ po niemiecku następującą odpowiedź:

Wieża Eiffla do wieży w Nauen.

O armio niemiecka! czyś zapomniała
Że cię Paryż w dzień Sedanu
Czekał z obiadem?
Dlaczegoś się spóźniła? Mów?
Zapewne ostrzyłaś sobie apetyt
Na nasze wino w dolinie Marny?
Lecz dobre wino szkodzi złodziejom,
A wrogowie poczują tylko naszą stal!

Na to kłótliwa wieża w Nauen odpowiedziała paryskiej koleżance:

Czy myślisz, że cały świat
Twoje codzienne wieści uważa za prawdę?
I że twoje plotki
Uwolnią kraj od wroga?
Mimo twoich pięknie sfingowanych zwycięstw
Powoli runie Francya w przepaść.

Na to wieża Eiffla już nic nie odpowiedziała. Może niemiecka odpowiedź wydała się jej za mało dowcipną, by na nią reagować, a może przyszła do przekonania, że nie wypada, by dwie sławne wieże wykrzykiwały na siebie z jednego kąta Europy do drugiego jak dwie przekupki na rynku.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 listopada termometr doszedł od — 1·9 do — 0·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 27 listopada o godz. 7 rano stan barometru 748.3 mm, termometru — 1·6 C.; wiatr: cisza.

Zwycięski pochód w Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 listopada.

Z południowego placu wojny donoszą urzędowo dnia 27 listopada:

Walki nad rzeką Kolubarą biorą korzystny przebieg.

Także wczoraj zyskaliśmy prawie **na wszystkich frontach na terenie, mimo zaciętego oporu ze strony nieprzyjaciela. Zabraliśmy około 900 jeńców i jedną armatę.** Nadzwyczajnie niepomyślna pogoda, rozmokły grunt w nizinach, na wyżynach zawieje śnieżne uniemożliwiają daleki widok. Utrudniają wprawdzie operacye, ale nastrój wojsk jest, według doniesień z frontu wyborny.

Postępy Turków na Kaukazie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 27 listopada.

Komunikat głównej kwatery donosi:

Na placach wojny nic wogóle się nie zmieniło. Jak dzisiaj stwierdzono, odebraliśmy nieprzyjaciołom koło Morghul 4 armaty.

Konstantynopol, 27 listopada.

Wojskowy współpracownik „Tanina“ przypisuje postępom wojsk tureckich w kierunku ku Batum wielkie znaczenie.

Miejscowość Morghul, o której obsadzeniu doniesiono, znajduje się w wąskiej dolinie na drodze z Artwin do Batum u ujścia rzeki Morghul do Czoroch. Wojska tureckie uczyniły więc pierwszy krok do zdobycia Batum. Jak wynika z doniesień o zdobyczach, **Rosyanie uciekali w sposób paniczny.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 listopada.

Paryż. Prezydent Poincaré przybył tutaj w towarzystwie prezydenta ministrów Vivianiego.

Powstanie przeciw Essadowi paszy.

Durazzo. Essad pasza wysłał delegatów do pertraktacyj z powstańcami. Przypuszczają, iż możliwem jest pokojowe załatwienie konfliktu.

Ostrzeliwanie Zeebrugge.

Amsterdam. „Telegraaf“ donosi z Slouys pod datą 25 bm.: O ostrzeliwaniu Zeebrugge rozpuszczono przesadne pogłoski. Tylko jeden budynek w dzielnicy portowej stanął w płomieniach, właściwe miasto pozostało nietknięte.

Straty angielskie.

Londyn. Admiralicya ogłosiła wczoraj listę strat floty angielskiej od początku wojny. Lista ta wykazuje 220 oficerów zabitych, 37 rannych, 51 brak lub są internowani, z załogi zabitych jest 4107, 435 rannych a 2492 zaginionych lub internowanych.

Klęska Francuzów pod Jenifra.

Madryt. (Spóźnione). Wedle autentycznych wiadomości, wojska francuskie przy swojej klęsce pod Jenifra straciły 33 oficerów i 850 ludzi w zabitych i dwie bateryе. Ruch powstańczy przeciw Francyi wśród Kabylów wzrasta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Stan. Jaroń szuka syna **Maryana,** a mieszka teraz w Tiergarten pod Cieszynem u Milerskiej, p. Kocobendz. Informuje także Dom narodowy polski w Cieszynie. 8919

Wincenty Mortka, sędzia z Rzeszowa, obecnie w Přibram, Pražska ulice C. 150, II p. u p. Kovařika, poszukuje brata **Franciszka** z Dzikowa ad Tarnobrzeg. 8918-3

Józef Gordijczuk, Wien XIII., Erzbischofgasse Nr. 70, poszukuje **Jana i Józefy Krasińskich** ze Stryja i **Eustachego Gordijczuka,** księdza z Załucza n. Czeremoszem obok Śniatyna wraz z rodziną. Kto zna obecne miejsce ich pobytu, raczy łaskawie donieść. 8921

Władysława Jabłońskiego, studenta medycyny uniwersytetu krakowskiego, prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu ewentualnie o list pod adresem **Suisse Vevey,** poste restante M. S. (dla posłania dalej). 8901-3

Dr. Jarosza ze Złoczowa prosi o wiadomość o jego miejscu pobytu (dla podania dalej), **dr. A. D.,** Wien VIII, Trautsohngasse 2 Th. 5. 8902-3

Jan Ziemba, oficyał poczt. z Krakowa 2 — obecnie przydzielony do urzędu poczt. w Boguminie (Oderberg) poszukuje swej żony **Maryi z rodziną,** która wyjechała w połowie listopada z Zakopanego w stronę Wiednia. 8915

†

Najdroższa dziecina

Adaś Konopnicki

zmarł w piątym roku życia dnia 26 października 1914 r. w Rajczy, o czem zrozpaczeni Rodzice zawiadamiają Znajomych i Krewnych.



Kobiety naszego kraju mają cerę z natury piękną, ale też bardzo tkliwą na zimno bardzo dokuczliwe, na słońce zbyt dopiekające. Ażeby zapobiedz *opaleniu, popękaniu, zaczerwienieniu,* a nawet wypiekom, używać każdego dnia do toalety *Crème Simon, Poudre de riz i Savon Simon;* nie brać ich za inne kremy. J. SIMON, *Paris* i w aptekach, perfumeryach, drogueryach i sklepach. 160

Administracyę domów

przyjmuje fachowy administrator - prawnik. Zgłoszenia listowne przyjmuje administracya „Nowej Reformy“ pod literami C. Z. 6737-2

Poszukiwanie zaginionych.

Wojciech Piiera, rez. Feldw. k. k. L.-I.-R. Nr 17, obecnie Garnisonsspital Nr 15, 1 Erweiterung, ul. Szlak 5, Kraków, prosi swoich znajomych o podanie adresu. 8916 1 2

Wszystkich znajomych proszę uprzejmie o podanie mi adresu, względnie jakichkolwiek wiadomości o mej żonie **Rozalii Rajskiej,** która do dnia 7 listopada mieszkała wraz z 2 dzieci w Nowym Sączu na Wulkach. — **Ludwik Rajski,** lekarz weteryn. L.-I.-R. 18, Feldpost 86. 8968 2 3

Wiktor Hausman, Lipto Ujvar (Węgry), poszukuje rodziny **Hausmanów i P. Suwalskich** ze Lwowa. 8668 3 3

Eugeniusz Mirsch z Vareš (Bośnia), prosi o wiadomość o miejscu pobytu panny **Rozyny Herz** z Winnik obok Lwowa. 8879 2 3

Piotr Paweł Kasprzycki poszukuje swej siostry **Albiny Flach,** jakoteż rodziny **Flachów.** Upraszam o wiadomości pod nowym adresem: Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr 5, II Stock, Thür Nr 9. 8614 10 10

Sp. Mieczysł. Bajewskim ze Lwowa donoszę, że mieszkam: Hranice (Mähr. Weisskirchen), Hauptplatz 26, a od 1 grudnia Wiedeń lub Berno. Adres mój zostawię u p. Myszkowskiego w Dyrekcyi kolej. stanisł. **Jadwiga.** 8858

Marya Witkowska, Wien, VIII., Josefstädterstrasse 33, I Stock, Tür 16, poszukuje rodziców i wuja **Jakubowskiego** z Przemyśla. 8871 2 3

Marya Szymańska poszukuje dzieci: córki **Stanisławy** i syna **Adolfa,** o których niema żadnej wiadomości od czasu, jak wyjechały na wakacye do krewnych do Hujcza obok Rawy Ruskiej. Ktoby wiedział, proszę łaskawie zawiadomić; adres: Marya Szymańska, Kraków, Krowodrza, ul. Lubelska 2. 8852 3 3

Ludwik Hickiewicz, inżynier ze Lwowa, obecnie Kraków, ul. Zwierzyniecka 11, poszukuje swej żony **Jadwigi,** która do 14 listopada przebywała wraz z dziećmi w Krośnie. 8911 2 3

Jadwiga Richter z Dobczyc, mieszka do końca listopada: Wien, II., Praterstrasse, Hotel Nordbahn, II Stock, Tür 38. 8835 4 6

Raciborski Kazimierz, żołnierz 19 pułku piechoty, na urlopie do 1 stycznia 1915, zamieszkały w Wiedniu, II., Grosse Mohrengasse 12, II Stiege, II Stock, Tür 16, prosi o adres **Łucyi Urban.** 8837 2 3

Poszukuję Pawła Bogdańskiego, porucznika 1 pułku ułanów, który w bitwie pod Rawą Ruską 7 września został raniony. **R. v. Bogdański,** Wiedeń, XIII., Nisselgasse 8/4. 8874

Władysław Czyż, obecnie Huszt, Rakoczi utcza 39, Węgry, poszukuje teścia p. **Mikołaja Rewakowicza,** z Bolechowa. 8888

Gołębiowski Ignacy, obecnie w Györ (Raab), Węgry, poszukuje swej żony **Maryi Gołębiowskiej** z 3 dzieci z Dobromila, oraz **Józefy Matulowej i Leona Żółkiewskiego** z Przemyśla. 8839

Fiałkowskiego Tadeusza prosi o adres **Edward Poszkowski,** Berno (Mor.). Plankengasse Nr 31, II Stock. 8873

Zgubił żołnierz idąc 26 b. m. o g. 2 po południu ulicą Warszawską, 3 listy pieniężne, (dwa zawierające po 80 K, jeden 50 K). Poszkodowany musi nietylko zapłacić, ale będzie też karany. Znalazca otrzyma 50 K nagrody, jeśli zgubę odda w tut. Dyrekcyi policyi, lub zawiadomi Franciszka Hirce, rezerw. frajtra, Krankenhaltstation 2/6, Feldpost 104. 8922

Obszerny pokój na parterze, stosowny na przechowanie mebli, zaraz do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 8914 2 0

Starszy profesor gimn. otwiera kurs prywatny dla uczniów kl. VII, VIII i II, oraz dla panien gimnazyalistek kl. V i VI. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 19, I p. w oficynie, od g. 11—12. 8770 3 3

Asystentka farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia pod Asystentka przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 8886 3 4

Biuro wszelkiej służby „FILIPINA“ obecnie **Floryańska 44.** 8885 2 2

Srebro i antyki kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 7989 9 10

Poszukuję fortepianu do codziennych półgodzinnych ćwiczeń. Zgłoszenia pod „Fortepian“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 8906 2 2

Nowa Łaźnia Rzymska w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana 9.
Zupełnie nowy budynek. Najnowsze urządzenia kąpielowe i ulepszone wynalazki.
Łaźnia wannowa. Kabiny o czterech klasach.
Codziennie od godz. 6.30 rano do godz. 1 w południe i od godz. 3 po poł. do godz. 8 wieczór.
W niedziele i święta od godz. $6^{1}/_{2}$ rano do godz. 2 po południu.
Dla pań w każdy poniedziałek. 6367 12 12

Dwa futra męskie ciepłe paltoty, czapka barankowa, boa gronostajowe i meble ze sypialni za bezcen 8881 1 3
Hala Licytacyjna, Pałac Spiski.

Tylko nie mieć strachu
przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leofflera, 2% roztwór lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 7199 4 4

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie.

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h, w każdej aptece i drogueryi. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę ces. radcy Dr Aladára Kováčha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery“. Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni I. K. Górski